Nr. 228. Kraków, dnia 7 Października — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

W miejscu . . . . 5 złr.
Z przesyłką pocztową w Austryi . . 6 „
W cesarstwie niemieckiem . . . . . 7 „

miesięcznie:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
Z przesyłką pocztową w Austryi 2 „ — „
W cesarstwie niemieckiem . . 2 „ 50 „

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. „Dwie drogi“.

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Konferencya w Konstantynopolu.

W niedzielę konferencya ambasadorów odbyła pierwsze posiedzenie w celu „wymiany myśli między przedstawicielami wielkich mocarstw.“ Jeszcze raz więc ujęła dyplomacya w swoje ręce złowrogą sprawę wschodnią, w której popełniła tyle pomyłek. Konferencya rozpoczęła się, co było do przewidzenia, od obrad nad programem działania i na tem zapewne posiedzenie się skończyło. Wątpić bowiem wypada o prawdziwości doniesienia *Agencyi Havasa*, jakoby przedstawiciele mocarstw zgodzili się już co do zasad wypracować się mającego memoryału, który po zatwierdzeniu przez mocarstwa, ma być przedstawiony stronom spornym. Załatwienie na drodze dyplomatycznej zawikłań na Wschodzie wobec sprzecznych interesów, jakie mają na półwyspie bałkańskim małe państewka i stojące za ich plecami wielkie mocarstwa nie jest rzeczą łatwą. Gdyby konferencya miała do czynienia li tylko z zatargiem rumelijsko-tureckim, to jeszcze mogłaby wynaleść jakieś pokojowe wyjście z trudnego położenia, gdyż Porta godzi się ze smutną rzeczywistością i po cichu a formalnie uznaje fakt dokonanej unii bulgarskiej. Lecz na połączenie wschodniej Rumelii z Bulgaryą nie godzi się Serbia, która nie może ścierpieć zmiany *statu quo ante* w Rumelii — zmiany, będącej dla niej zdaniem obecnego prezesa ministrów Garaszanina, oraz byłych dostojników serbskich Piroczanaca i Risticza, kwestyą życia i śmierci. Jakkolwiek kancelarya poselstwa serbskiego w Petersburgu ogłosiła w *Journal de St. Petersbourg*, że niepokojące pogłoski o wojowniczych zamiarach Serbii pozbawione są wszelkiej podstawy i rozszerzane były w tendencyjnych celach, to jednak temu ogłoszeniu jako zbyt ogólnemu nie można wierzyć, a raczej przyjąć wypada za rzecz pewną, iż w razie formalnego uznania przez konferencyę ambasadorów unii bulgarskiej, Serbia podrze traktat berliński, zajmie starą Serbię i nowe *fait accomplie* podda pod rozstrzygnienie obradującej konferencyi. Zresztą Czarnagóra i Grecya nie zniosą jednostronnej zmiany traktatu berlińskiego i pierwsza zajmie Albanię, a druga Tesalię i Epir. Wątpimy więc, aby konferencyi ambasadorów udało się za pomocą memoryału powstrzymać rozbudzone apetyty w Belgradzie, Cetynii i Atenach. Jeżeli przeto konferencya chce oddać usługę pokojowi europejskiemu, to musi obmyśleć sposób zaspokojenia żądań stojącej pod bronią Serbii i Grecyi, a tem samem musi rozszerzyć zakres swych prac i zajęć i prócz sprawy bulgarskiej zająć się także sprawą serbską i grecką.

Wprawdzie wielkie mocarstwa nie tracą jeszcze nadziei, że uda im się powstrzymać wojownicze zapędy króla Milana, króla Jerzego, ks. Mikołaja i ks. Aleksandra. Dziwne atoli dzieją się rzeczy, jak słusznie powiadają *Petiersburskija Wiedom.* W Wiedniu i Peszcie twierdzą, iż król Milan i rząd serbski zdoła utrzymać wielce chwalebny zapał patryotyczny narodu w szrankach właściwych, a król Milan zbiera w obozie topczyderskim 40.000 wojska. W Berlinie toż samo mówią i wołają: stój! a król Milan ściąga do Niszu 100 tysięcy wojska. W Wiedniu przychodzą do wniosku, iż utrzymanie pokoju zależeć będzie od tego, czy się uda Serbię powstrzymać, a król Milan odjeżdża do armii wśród okrzyków: Niech żyje Stara Serbia i Macedonia! Na to odzywa się wieszczy głos — wielkie mocarstwa zdołają Serbię poskromić w ostatniej chwili! Z tego wszystkiego wynikałoby, iż ten cały „polityczny teatr bałkańskich maryonetek“ porusza się na skinienie trzech mocarstw środkowej Europy, zostających w zupełnej zgodzie. Wbrew twierdzeniom dzienników francuskich oświadczyliśmy przed dwoma dniami, iż między Austryą i Rosyą panować musi zupełne porozumienie. Zdanie nasze potwierdza depesza wiedeńska do *Berliner Tageblatt*, według której ambasada rosyjska i hr. Kalnoky zaprzecza wszelkim pogłoskom o nieporozumieniu między Austryą Rosyą, a wynikłym jakoby z powodu podróży Bratiana. Rezultatem tej podróży jest bierność Rumunii, co Rosyę tylko zadowolnić może. Wreszcie w Kromieryżu postanowiono — a więc wbrew oświadczeniom p. Tiszy — iż w razie danym trzeba się będzie postarać o przyjazne porozumienie między Austryą a Rosyą. Zdaniem wiedeńskiego korespondenta nadarza się teraz pierwsza ku temu sposobność. Prawdopodobnie więc za zgodą trzech cesarzy sprawa serbska postawioną będzie na porządku dziennym konferencyi, co zresztą z pewną stanowczością zapowiedział niedawno *Fremdenblatt*. Czy jednak konferencyi ambasadorów uda się przywrócić równowagę polityczną na półwyspie bałkańskim, a tem samem utrzymać pokój europejski? — Na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć.

Wydalanie Polaków z Prus.

Biedni ci nasi wygnańcy! Jedni wypędzają a drudzy przyjąć ich nie chcą. *Gazeta Toruńska* opisuje całą procedurę wydalania, odbywającą się na granicy prusko-rosyjskiej, z czego się okazuje, iż rosyjskie władze graniczne mają polecenie nie wpuszczać nikogo, kto się nie wylegitymuje paszportem rosyjskim. Już w połowie sierpnia władze rosyjskie żądały od dobrowolnie(!) wracających w strony rodzinne wygnańców z Prus, aby starali się wpierw o pozwolenie w gminie i powiecie do powrotu i zamieszkania.

„Co do wydalanych przymusowo, a więc odstawianych transportem do granicy, przyjęcie tychże uczyniły władze rosyjskie zależnem od poprzedniego wyjaśnienia stosunków osobistych każdego wychodźcy. W tym celu potrzeba władzom pruskim znosić się z rosyjskiemi o każdego wygnańca osobno i dla każdego wyjednywać od władz rosyjskich pozwolenie powrotu do kraju rodzinnego.

Stanowczo przez władze rosyjskie postawione warunki i konsekwentne zamknięcie granicy dla wszystkich, którzy wymogom tym nie odpowiadali, spowodowały władze pruskie do zaprzestania środków przymusowych. Zaprzestano transportów i pozostawiono wygnańcom czas do 1-go października, aby się dobrowolnie z kraju wynieśli, grożąc w razie przeciwnym po upływie tego terminu ostatecznym środkiem przymusowym, tj. transportem przez żandarmów.

Władze powiatowe i okręgowe w Prusach nie miały, jak się zdaje, wcale informacyi z góry, jak sobie wobec tak stanowczej postawy władz rosyjskich postąpić. To też postępowanie ich jednolitem wcale nie było i nie jest.

W Poznańskiem zapowiedziano wygnańcom krótko, że 1-go października kraj opuścić muszą. Po większej części nie dawano im tam żadnej zgoła legitymacyi granicznej. Komisarze obwodowi dla pozbycia się petentów, co najwięcej dawali im świstki papieru tej treści: *„Es wird bescheinigt, dass der N. N. polnischer (albo russischer) Überläufer ist und den Ausweisungsbefehl erhalten hat“*.

W Prusach zachodnich liczono się już nieco więcej z położeniem rzeczy. Władze powiatowe starały się naprzód o to, aby jak najwięcej proskrybowanych wyszło z kraju dobrowolnie. Tym celem landraci wydawali właściwe instrukcye dla swoich podwładnych.

Po innych powiatach radzono sobie w podobny sposób, wydając zwyczajne karty legitymacyjne jakoby dla wylegitymowanych poddanych pruskich. Jeden z burmistrzów nadgranicznych chwycił się nawet dowcipnie tego sposobu, że wydając wygnańcom karty legitymacyjne bez wypisania, że to wygnaniec, podkreślał nazwisko czerwonym ołówkiem i za tak oznaczonemi legitymacyami nie chciał dozwalać ludziom powrotu do Prus, starając się władze pruskie na granicy pozyskać dla swego fortelu. Po stronie rosyjskiej wnet się na tem poznano i nie respektowano legitymacyi tak znaczonych, cofając ich okazicieli zaraz do Prus. Znane też i takie wypadki, w których urzędnicy pruscy wprost doradzali przejście granicy po kryjomu, przedstawiając rzecz jako coś bardzo łatwego, najkrótszego i najdogodniejszego a wcale niebezpieczeństwem nie grożącego.

Sposobiki te skutku wielkiego nie odniosły. Władze rosyjskie konsekwentnie zasady swojej się trzymały i nie wpuszczały do kraju nikogo, kto stawionych przez nie warunków nie dopełnił. Władze pruskie od siebie wydały wygnańcom swoje rozkazy w rozmaitych formach; a jedni landraci poprzestali na zaznaczeniu faktu, że N. N. jest *„ein Überläufer“*, że odebrał rozkaz opuszczenia Prus, że w razie nieuczynienia tego do 1-go października czeka go transport przez żandarmów. Inni pisali to samo w formie niby to prośby do naczelnika tego powiatu po tamtej stronie granicy, z którego wygnaniec jest rodem.

Władze rosyjskie pozostały przy swojem i legitymacyi takich nie uznawały i nie uznają za wystarczające.

Minął już 1-szy października, a sprawa ta ani na krok nie postąpiła dalej. Władze pruskie nalegają na wychodźców, grożą aresztowaniem i transportem, ale co do żądanej ze strony rosyjskiej legitymacyi nie robią nic a nic, a nawet bodaj czy mogą i zdołają co zrobić.

Biedni wygnańcy próbują szczęścia, udają się z rodzinami i szczuplutką chudobą swoją na graniczne komory rosyjskie i muszą wracać do Prus dla braku legitymacyi.“

Słowem Rosya nie wpuszcza nikogo kto się nie wylegitymuje paszportem rosyjskim. A że takich między wydalonemi jest nie wiele, więc co czeka resztę? Tu ich nie wpuszczają, ztamtąd rugują — pozostaje jedna droga emigracyi do Ameryki. Kto nie chce iść do Ameryki musi obozować na granicy pod gołem niebiem! Biedni i nieszczęśliwi!

Dla tych co prawdzie wymierzają policzek donosimy, iż wydaleni zostali z Wielkopolski następujący poddani austryaccy, przebywający w Ks. Poznańskiem za paszportami:

Dr. Adolf Pauli, Nikodem Biernacki, Adolf Graca, technik, Bolesław Michał Dzięciołowski, Rappaport, kupiec (wojażer), Leopold Pawlikowski, zecer, Michalina Poczekalewicz, akuszerka (mąż jej był poddanym austryackim), Józef Łagan, krawiec, z żoną i 3 dzieci, Grzegorz Wojdałowicz, kucharz, Walenty Tarkowski, Maryan Kosterkiewicz, rządca drukarni, Antoni Grałczyński, cukiernik, Franciszek Sikora, Kazimierz Kłębkowski, technik, Kluz, ogrodnik i Szczerbuła, urzędnik banku, otrzymali prolongaty.

Sprawa wschodnia.

(Rozprawa w Sejmie węgierskim.)

Po ministrze Tiszy zabrał głos dep. Iranyi. Mowca przypomina Izbie, że w roku zeszłym po zjeździe w Skierniewicach minister zapytany o zagraniczną politykę rządu udzielił zupełnie podobnej odpowiedzi. Już wówczas zaznaczył Iranyi, że ścisłe przymierze z Rosyą sprzeciwia się interesom, uczuciom i tradycyom Węgier. Nie mam zwyczaju — mówi Iranyi — powątpiewać o szczerości czyichkolwiek wyrazów; ale przypominając sobie dokładnie wypadki, które zaszły niegdyś po zjeździe monarchów w Reichstadt i zestawiwszy z niemi wypadki bieżące, pobyt ks. Aleksandra w Francensbadzie, konferencye jego z p. Giersem i powstanie w Rumelii, muszę mieć pewne wątpliwości, których nawet p. prezydent ministrów za złe mi nie weźmie. P. Tisza nie zapewnił nas wcale, iż akcya, którą może monarchia będzie musiała rozpocząć, nie przybierze charakteru okupacyi. Mowca protestuje jednak przeciw takiej polityce w imieniu prawa narodów i w imieniu Węgier. Wobec zawikłań które prawdopodobnie nastąpią, jest obowiązkiem rządu i Sejmu czuwać nad tem, ażeby już więcej nie powtórzyły się smutne następstwa trójcesarskiego przymierza i żeby Turcya nie stała się pastwą naszego potężnego sprzymierzeńca. Prezydent ministrów nie powinien zapominać o tem, iż ks. Kaunitz, pomagając przy rozbiorze Polski popełnił występek nietylko wobec polskiego, lecz także wobec węgierskiego narodu, gdyż Polska była przedmurzem Węgier od północy.

Dep. Helfy zarzuca ministrowi, iż nie mówił tak szczerze, jak tego Sejm ma prawo wymagać. Minister zapewniał wprawdzie, iż rząd uznaje prawa Turcyi. Jest to jednak całkiem naturalnem, skoro reprezentant Austro-Węgier podpisał traktat berliński. Minister zapewnił, iż Rosya wystąpiłaby czynnie jedynie w razie, gdyby Bulgarya poniosła wielką klęskę na polu bitwy, gdyż rząd rosyjski musiałby wówczas pójść za głosem narodu. Co do nas, wiemy dobrze, jak dalece najjaśniejszy cesarz rosyjski liczy się z życzeniami ludu. (Te słowa wywołują wielką wesołość w Izbie.) Trzeba nareszcie wypowiedzieć to, co tysiące i miliony oddawna czują: rządy konstytucyjne pozwalają sobie zbyt wiele wobec swych ludów. Nawet rządy absolutne nie posuwały się tak daleko. Mowca wzywa Izbę, ażeby odpowiedzi ministra nie przyjmowała do wiadomości.

Na zarzuty Helfy'ego odpowiada prezes gabinetu Tisza:

„Pojedynczy poseł i pojedyncze stronnictwo nigdy nie mają prawa uważać się za zastępców całego narodu. W państwie szczerze konstytucyjnem jedynie większość parlamentu ma prawo zastępować naród. Jak długo gabinet postępuje zgodnie z większością, tak długo nie można mu zarzucać, że działa wbrew konstytucyi. Smutnem byłoby, gdyby patryotów szukać należało tylko w ławach opozycyi, gdyby ich nie było na ławach większości.“

Dep. Helfy raz jeszcze zabiera głos, ażeby dowieść, iż nie występował z bezzasadnem oskarżeniem.

Dep. Szilagyi zarzuca wszystkim trzem mocarstwom sprzymierzonym, że zachęcają ludy półwyspu Bałkańskiego do ciągłego naruszania berlińskiego traktatu. Dyplomacya oświadcza wprost, iż po stworzeniu nowej sytuacyi, będzie się starała o jej utrzymanie. Minister przedstawia rzeczy w tem świetle, jak gdyby utrzymanie traktatu berlińskiego zależało jedynie od dobrych chęci wysokiej Porty. Temu sprzeciwiają się jednak oficyalne zapewnienia, iż rządy niemiecki i austryacki doradzały Turcyi zachowanie najścislejszej neutralności. Mowca żąda od ministra nieco dokładniejszych wyjaśnień w sprawie możliwej akcyi rosyjskiej.

Minister Tisza zabiera głos po raz trzeci i przytacza na odparcie zarzutów niektóre ustępy ze swych mów poprzednich. Minister twierdzi stanowczo, że jeżeliby Turcya wystąpiła z bronią w ręku w obronie traktatu berlińskiego, nikt by jej nie powstrzymywał od tego kroku. Jeżeli jednak Turcya nie uznała za stosowne wystąpić w tym wypadku czynnie, to i my nie mamy powodu uprzedzać akcyi innych państw europejskich.

Dep. Szilagyi powtarza raz jeszcze, że postępowanie dyplomacyi austryackiej zachęciło Bulgarów do powstania. Zapewnienie rządu, iż nie będzie przeszkadzał Turcyi w utrzymaniu porządku na półwyspie Bałkańskim, miałoby jakieś znaczenie, gdyby wynikało z porozumienia z dwoma innemi państwami.

Minister Tisza stwierdza, iż dyplomacya austryacka nie zachęcała bynajmniej Turcyi do neutralnego zachowania się wobec wypadków w Rumelii.

Po tych słowach Tiszy przyjmuje Izba znaczną większością jego odpowiedź do wiadomości.

---

12)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

I wyjął z kieszeni glinianą, zieloną lulkę na drewnianym cybuchu; nałożył, wykrzesał ognia, zapalił — i leżał błogo, szczerząc zęby sam do siebie. Spojrzał na kozetę: półsennem okiem dostrzegł jedwabne okrycie.

— *Ce bude babi na spidnyciu... a ni, to na czuhainu...*

Dobył z kieszeni nóż składany, wiszący na rzemyku uwiązanym do pasa, odpruł najprzód frędzle, potem począł wycinać okrycie kozety i część po części chował do niezgłębionej swojej kieszeni.

Z przeciwnej strony salonu stał zawiesisty ukraiński chłop — czumak w dziegciowej koszuli, w szerokich szafirowych hajdawerach i przyglądał się do lustra.

— *Czort, każe, jeho znaje, na szczo se lacham takie wełykećke dzerkało? Wono i w małeńkim łyce wydko....*

— *Ponymajesz* — tłómaczył sąsiad, — *se wono tak, aby w komnati krassze buło....*

— *Ehe! dywy! czortyb' kazyło jeho ma...!*

Obaj popatrywali w lustro, kiwając głowami i żartując:

— *Kusok zdawbysia, zalipyty w ścinu....*

W owe czasy w chatach włościańskich lustra były rzadkością; najczęściej widziałeś kawałek wlepiony w ścianę przy oknie i osmarowanej gliną. I teraz zdarza się to widzieć nierzadko.

Bogatsi mają małe lusterka kupione od wędrujących kacapów lub węgrów.

Projekt podobał się sąsiadowi.

— *Dobre*—rzekł, — *baba spasibi skaże...*

Nie długo myśląc, uderzył kozikiem w środek lustra, które na drobne rozprysnęło się kawałki.

Jedna partya z tej gromady dostała się do apartamentów klucznicy i fraucymeru, które zajmowały jedno skrzydło domu w suterenach. Obok były piwnice splądrowane najwcześniej.

Pomieszkania klucznicy dotykała wielka izba, przeznaczona na skład bakaliów, cukrów i innych zapasów domowego gospodarstwa. W okrąg stały pułki drewniane, a na nich szeregiem słoje konfitur, galaret, butelki soków i tym podobne rzeczy, których nie mało było w zasobnym szlacheckim domu.

Ponieważ fraucymer był liczny, przygotował sam dla siebie pomadę, która w słojach także jakiś kątek zajmowała na pułkach. Pomada zaprawioną była jakimś pachnącym olejkiem różanym, rezedowym itp. Wybiwszy drzwi do spiżarni i postawiwszy na straży koło związanej klucznicy i panien garderobianych straż, poczęto wypróżniać słoiki z konfiturami.

Jeden z nich natrafił na pomadę. Powąchał—pachnie.

— *I se lachy jidiat.... A dawaj łyszeń chliba!*—krzyknął do towarzysza.

Podano chleb, zdjęto słoje, jak stały rzędem, konfitur, galarety i pomady; poczęto smarować na chleb i spożywano.

— *Czujesz! a twoje jakie?* — pytał jeden.

— *Sołodkie takie, każu, szo aż strach!*

— *Moje bo jakieś kysłe.*

— *Tfu, czortowa syła! U mene niby to pachne dobre, a na smak czohoś na duże.*

Ten poczciwiec oczywiście zajadał pomadę.

Zjadłszy, wypiwszy, zdruzgotawszy i zabrawszy wszystko co było, ku wieczorowi obejrzeli się po za siebie i zlękli się własnego dzieła!...

Ale po za ich plecami było silne poparcie.

Car pozwolił uspokoić zbuntowanych lachów.

Droga Janka, którą go prowadzili do Kijowa, wiodła na Białą-Cerkiew. Na drodze tej, niedaleko Białej-Cerkwi, jest wieś Olszanka, należąca do majątku Branickich. Właściwie przez wieś przejeżdżać nie trzeba; wieś pozostaje z prawej strony, a droga idzie po pod karczmy zwane Olszanieckie. Trzy są tam karczmy a raczej były, a mówić chcemy o jednej, wielkiej, pierwszej z kolei, jadąc z Białej-Cerkwi.

Trakt to bardzo uczęszczany, wielki i ożywiony; szły tędy podwody z cukrem do Kijowa, bo wówczas kolei jeszcze nie było, wielkie transporta ze zbożem, z solą, z rybą, rozchodzące się po różnych zakątach kraju.

Na drugi dzień po dokonanym rabunku Palejówki i odprowadzenia pana Szeligi do Toroszczy, do sprawnika, — na wpół żywego, omdlałego, wycieńczonego Jaśka przyprowadzono do karczem Olszanieckich. Opadły na siłach, spragniony, ledwie mógł iść, padał, podnoszono go, łajano i kazano iść znowu. Chłopak zwątpił o sobie, myślał, że lada chwila upadnie i nie powstanie już...

Kiedy zatrzymano się przed karczmą na tak zwany „popas“, Jasiek usiadł na ziemi, nie mogąc stać. Konwojujący go, chcieli zajść do karczmy na gawędę, a obawiali się związanego lacha zostawić na drodze. Naprzeciwko karczmy, z drugiej strony drogi, była jakaś stara *ziemlanka*[1]), widocznie niegdyś kuźnia; odprowadzono go tam, zamknięto i straż postawiono. Reszta gromady poszła do karczmy. Drzwi za nim zamknięto i został sam w lochu, w ciemności, gdzie tylko szczelinami przedzierały się promienie słoneczne. Usiadł na ziemi. Chłód go owiał, ale nie był to orzeźwiający chłód, był to stęchły, cuchnący chłód grobu. Zdawało mu się, że go wtrącano po to, aby tu skonał.

Kiedy minęła godzina spokojnie i siły młode wracały, poczuł dopiero ból w krzyżu i w rękach. Ręce miał skrępowane w tył; leżał więc na boku. Robactwo ziemne, poczuwszy żer świeży, napadło go jak trupa; białe, wielkie stonogi wyłaziły mu na czoło, zaglądały do oka, próbowały, zkądby zacząć gryźć to cielsko. On roztwierał oczy, mrugał powieką, wstrząsał głową, bronił się jak mógł... Tarakany czarne, cuchnące, wdzierały mu się do odzienia, plątały się we włosach....

Wił się z obrzydliwości i przerażenia, jak wąż.

Począł myśleć i zastanawiać się. Cierpiał, upadał na duchu.... W cóż to się obróciły marzenia jego? Czy śniła mu się kiedy taka okropna rzeczywistość? Czy myślał kiedy, że może umrzeć mu wypadnie pod razami nielitościwej ręki, która mściła się na nim... za winy dziadowskie....

A z daleka wtórzyła mu szatańska muzyka. Tysiąc głosów zlewało się w jedno straszliwe wycie stada zgłodniałych wilków; zdawało się, że wszystkie echa odbrzmiewały myśl jedną: krwi żądam! krwi żądam! krwi żądam!...

W karczmie wrzała wesoła pijatyka i sądy.

— A dokąd to prowadzicie waszego laszka?— pytano.

— A dokąd?... do Kijowa.... Tam już poszło wiele, niech i ten idzie...

— Poszło wiele tam, ale poszło wiele i tam....

— Interlokutor wielkim palcem i wskazicielem pociągnął siebie po szyi, a potem całą rękę podniósł gwałtownie do góry.... Znaki były wymowne, znaczyły, że wielu zarznięto, wielu powieszono.

— Będziecie się z nim wodzić, Bóg wie gdzie, jak ślepy z lirą po jarmarku — wtrącił ktoś.

— I pewno...

— Zrobić mu tu sprawę....

— Zrobić, zrobić! — wołano.

— A pokażcie-no tę ciacię tutaj.... Niechaj go gromada zobaczy — ktoś wtrącił.

— Pokażcie! pokażcie! — krzyczano.

Nie było rady, wysłano delegacyę dla przyprowadzenia Jaśka.

Leżał on wpół martwy, pośród robactwa napastującego, gdy posłyszał kołatanie do drzwi, potem otwieranie.

Weszło dwóch chłopów.

— Wstawaj! — krzyknęli. — Pójdziesz na sąd do gromady!

Janek ledwie podniósł się i poszedł.

W obec tłuszczy otaczającej go, zachowywał dumne milczenie. Przed kim-że to on, syn szlachecki, miał uchylać głowę?

Karczma wewnątrz wrzała jak ul pszczoli; na zewnątrz otoczoną była nieprzebranym tłumem narodu, wzburzonego i ruchliwego.

W sam środek tego tłumu wprowadzono Jaśka i postawiono go przed progiem karczmy, gdzie widocznie sami prawodyry zgromadzeni byli.

— *Taku żabu mału budete szcze wodyty do Kyjewa Na szczo? Po szczo? Wy szcze może do cara jeho powedete? Nebaczyw takich!... Jakby se jaki pusatyj szlachtyca to insze diło....*

Na tę uwagę cały tłum wrzasnął rubasznym, głośnym śmiechem. Mowca mierzył po raz drugi pogardliwie milczącego Jaśka, a potem krzyknął:

— *My jomu tut sami sprawu zrobym.... Hej, żyde, Judku, dawaj sokiru.* (C. d. n.)

[1]) Mieszkanie wykopane w ziemi i ziemią kryte, jakie często napotykają się śród stepów.

(*Dzienniki węgierskie o odpowiedzi Tiszy.*)

Odpowiedź ministra Tiszy na interpelacye Szilagyi'ego jest, jak łatwo pojąć, przedmiotem dyskusyi wszystkich dzienników peszteńskich. *Nemzet* oświadcza, iż mowa Tiszy została gorąco przyjętą przez większość posłów, i że przyczyni się do podniesienia uczucia godności ojczyzny i monarchii w całym kraju. Natomiast dzienniki opozycyjne wszelkich odcieni nie zupełnie zgadzają się z treścią odpowiedzi. *Pester Lloyd* znowu widzi rękojmię bezpieczeństwa monarchii przed niespodziankami polityki w wpływie, jaki parlament mieć musi na wypadki. Dziwi się *Pester Lloyd*, że zapomniano, iż traktat berliński został wcielony do węgierskich ustaw krajowych art. ustaw. VIII z r. 1879, że jest on zatem formalną ustawą, że zatem zmiana jego wymaga zgody wszystkich tych czynników, których potrzeba było do inartykulacyi. Z tego wynika, iż wszelkie zmiany traktatu berlińskiego muszą być wcielone do ustaw krajowych. „W tem — powiada *Pester Lloyd* — leży zupełna rękojmia, że rząd nasz nie zgodzi się na żadną modyfikacyę traktatu berlińskiego, o którejby nie był przekonanym, że wyjdzie na korzyść Węgier, i co do której nie mógłby liczyć na poparcie większości parlamentu węgierskiego. Można się bowiem spierać o to, czy traktat międzynarodowy, odrzucony przez większość parlamentu niemieckiego, ma znaczenie dla monarchii, to jednak jest pewnem, że gabinet węgierski, któryby akt taki parlamentowi przedłożył, a parlament go odrzucił, nie mógłby urzędować ani godziny dłużej. Sądzimy też, że mamy w tem dostateczną broń na wypadek, gdyby wbrew oczekiwaniu zaufanie, okazane rządowi, okazało się nieuzasadnionem."

(*Wiadomości z Bulgaryi.*)

Prezes gabinetu Karawelow oświadczył w rozmowie z korespondentem *Pester Lloyda*, że Bulgarya liczy na poparcie jej interesów przez ambasadora Austryi. Karawelow dodał, że przyjazne zachowanie się rezydenta austryackiego w Sofii uprawniło rząd bulgarski do tej nadziei. Jeżeli te oczekiwania się spełnią, naród bulgarski zachowa szczerą wdzięczność dla Austryi. Karawelow zakończył rozmowę temi słowy: „Austrya żądała od nas, abyśmy powstrzymywali wszelką agitacyę w Macedonii. Uszanowaliśmy to żądanie Austryi i nie pozwoliliśmy na przerzucenie wielko-bulgarskiego ruchu po za granice Rumelii. Dokazaliśmy wreszcie tego, że i w Bulgaryi zaniechano agitacyi, zmierzającej do przyłączenia Macedonii. Wobec tego mamy prawo spodziewać się, że mocarstwa zatwierdzą unię bulgarską.

Bulgarzy koncentrują swe siły pod Adleje naprzeciw Zajcaru. Obóz liczy około już tysięcy wojska. Zajcar otrzymuje posiłki wojskowe z Kujacewac.

(*Wiadomości z Serbii.*)

Nadzwyczajna sesya skupczyny została w niedzielę zamkniętą. Skupczyna przyjęła przez aklamacyę wszystkie wnioski rządu, poczem zabrał głos radykalista Sima Milosiewicz, ażeby podziękować rządowi za jego patryotyczne usiłowania. Następnie przedłożył sprawozdawca Nowakowicz projekt adresu. Adres wyraża swą radość z powodu, iż naród serbski potrafił przekonać wszystkich, że zrozumiał całą doniosłość obecnego położenia. Serbia wie, że od dzisiejszych wypadków zależy jej los w przyszłości. Zbliża się chwila, która ma rozstrzygnąć, czy królestwo serbskie będzie nadal istniało, czy też ustąpi z widowni po długich i ciężkich walkach. Ostatnie wypadki zadrasnęły poczucie prawne serbskiego narodu. Jest on skłonnym do wszelkich ofiar, polegając na międzynarodowych traktatach. Gdyby pozwolono na samowolne naruszenie traktatów, zniknęłaby wszelka rękojmia pokojowego rozwoju, a wszelki rabunek byłby prawnie dozwolonym. Adres kończy się następującym ustępem: „Najjaśniejszy Panie! Naród nasz nie stracił wiary w swe siły żywotne, które oparły się tylu doświadczeniom i pozwoliły mu się odrodzić. Naród nasz wierzy w gwiazdę Obrenowiczów i pokłada nieograniczone zaufanie w Tobie, który jesteś pierwszym królem odrodzonej Serbii. Jest on przekonanym, że i nadal będziesz się kierował rozwagą, której wymagały dotychczasowe Twe zdobycze, a zarazem ze stanowczością, której wymagać będą w przyszłości interesa naszego państwa. Przejęci tą nadzieją wołamy z zapałem: Niech żyje król Serbii, Milan I!"

Wszyscy członkowie skupczyny udali się następnie do króla i wręczyli mu adres.

Z Belgradu donoszą, że Austrya wzmacnia swe wojska na terytoryum Limy, co ma sprawiać dobre wrażenie. Turcy cofnęli się podobno zupełnie z terytoryum Limy i koncentrują się na granicy Serbii i Macedonii.

(*Wiadomości z Turcyi*).

Z Krety donoszą, że powstanie rumelijskie wywołało wzburzenie między ludnością grecką. Jak długo jednak Grecya nie rozpocznie akcyi, nie ma powodu obawiać się rozruchów. W Kanei odbyło się zgromadzenie ludu, na którem uchwalono adres do mocarstw europejskich, żądający utrzymania sytuacyi, stworzonej przez kongres berliński. Adres żąda jednak przyłączenia Krety do Grecyi w razie, gdyby mocarstwa zgodziły się na połączenie Rumelii z Bulgaryą.

Posłowie, którzy się zebrali na konferencyę w Stambule, otrzymali od swych mocarstw szczegółowe informacye. Rząd francuski polecił swojemu ambasadorowi zająć stanowisko wyczekujące, a ostatecznie działać wspólnie z temi państwami, które dążyć będą do utrzymania pokoju bez naruszenia praw Turcyi. W sobotę rozesłał hr. Corti, ambasador włoski, zaproszenia na konferencyę; w niedzielę odbyło się poufne zebranie ambasadorów, a pierwsze oficyalne posiedzenie konferencyi było zapowiedziane na dzisiaj.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 4 października.

(Skarga Wydziału krajowego do Trybunału państwowego. — Komitet wyborczy w Brodach. — Kandydatura p. S. Matkowskiego. — Otwarcie przędzalni wyrobów jedwabnych p. Baara).

(=) Pisałem w swoim czasie, że rząd zawiadamiając Wydział krajowy o sankcyi najwyższej trzech noweli szkolnych, doniósł zarazem, że na rezolucyę sejmową, aby wnioski do zmian w planach naukowych dla szkół ludowych i wydziałowych, wypracowane przez Radę szkolną krajową, były Sejmowi przedkładane — zgodzić się nie może. Odpowiedź ta tak była stylizowaną, że sądzićby można, że odmowa ta nastąpiła na podstawie najwyższego postanowienia, t. j. cesarskiego, z czego, rzecz prosta, skorzystał półurzędowy korespondent *Czasu*, gdyż na podaną przez dzienniki wiadomość, iż Wydział krajowy zamierza dochodzić praw Sejmu w Trybunale państwa (*Reichsgericht*) podniósł, że Wydział krajowy nie będzie w możności odwoływać się do Trybunału, gdyż przeciw postanowieniu najwyższemu nie ma rekursów. Jakkolwiek nie ulegało żadnej wątpliwości, że odmowne załatwienie rezolucyi nie nastąpiło z woli cesarza, wobec jednak niejasnego reskryptu ministeryalnego z dnia 15 lutego b. r. Wydział krajowy zażądał od ministerstwa objaśnień. Na takie zapytanie ministerstwo wcale nie odpowiedziało, wskutek tego Wydział krajowy po sześciomiesięcznem oczekiwaniu, wniósł skargę do Trybunału państwa. Dzień rozprawy naznaczony został na 24 października. Ministerstwo w swojej obronie nie wchodzi wcale w *meritum* rzeczy, żąda jedynie, aby ze względów formalnych Trybunał sprawy tej nie rozstrzygał wcale. — Ze strony Wydziału krajowego uda je się na rozprawę syndyk dr. Biliński.

Jest to ważna sprawa krajowa, dlatego należałoby, aby Polacy, zasiadający w Trybunale państwa, mianowicie pp. dr. Marceli Madejski i dr. Malinowski koniecznie wzięli udział w rozprawie 24 b. m. — Kraj bowiem mógłby mieć słuszny żal do nich, gdyby bez nich rozstrzygano sprawę tej doniosłości.

Z Brodów nadesłano mi relacyę o wczorajszem posiedzeniu komitetu wyborczego, na którem wielką niewłaściwość popełniono. Po odczytaniu listu p. Ottona Hausnera, w którym były poseł Izby handlowej brodzkiej zgłasza swoją kandydaturę do mandatu miejskiego, podnieśli dr. B. i sekretarz p. Kallira i p. K. lekarz jego, że tylko w takim razie należy poprzeć kandydaturę p. Hausnera w mieście, jeżeli mandat z Izby handlowej będzie zapewnionym dr. Filipowi Zukrowi. Do zdania tego miała się przychylić nieznaczna większość komitetu. Że takie traktowanie kandydata tej miary, co p. O. Hausner, jest co najmniej śmieszne, nie ulega wątpliwości, w tym zaś wypadku dopatrzeć tylko można demonstracyi ze strony popleczników p. Kallira, aby się zemścić za moralny policzek otrzymany od p. Hausnera, gdy złożył swój mandat z Izby handlowej. O wybór dr. Zukra z pewnością im nie chodziło, wybór bowiem jego z Izby ma być zapewniony.

Z okręgu stanisławowskiego ubiega się o mandat z wielkich posiadłości prócz p. Brykczyńskiego (o której kandydaturze już donosiłem), także i p. Stanisław Matkowski, który posiadając ten mandat, był zmuszonym złożyć go. Zdawałoby się, że p. Matkowski po różnych smutnych przejściach nie będzie już sięgał po zaszczyty publiczne, tymczasem nadchodzą autentyczne wiadomości, że odbywa się zbieranie pełnomocnictw na wielką skalę, i że liczba ich urosła już do tej wysokości, iż większość głosów miałby kandydat ten zapewnioną. Pretensya p. Matkowskiego jeszcze wyżej sięga, pracuje już bowiem obecnie wraz swoimi poplecznikami, aby zostać członkiem Wydziału krajowego. — Miejmy jednak nadzieję, że p. Matkowski nie będzie miał komu rozdać zebranych pełnomocnictw, ci bowiem obywatele, którzy staną osobiście do urny wyborczej dnia 29 b. m. nie dadzą się użyć za maszynkę do głosowania.

W okręgu sanockim kandyduje prócz p. Marchwickiego Zdzisława, p. Józef Wiktor.

Dzisiaj odbyło się tu uroczyste otwarcie przędzalni jedwabnych wyrobów p. Baara, w obecności prezydenta p. Dąbrowskiego, i licznych reprezentantów przemysłu. Wygłoszono mowy okolicznościowe, życząc przedsiębiorcy jak najlepszego powodzenia. Obecnie jest już w ruchu 11 warsztatów Jaquart'a; kieruje nimi prócz właściciela, fachowo w zawodzie swoim wykształconego, kierownik p. Heilig z Wiednia; siły pomocnicze są przeważnie z Korczyny. Na wyroby czysto jedwabne lub półjedwabne ma p. Baar stałe zamówienia w kraju, a nadto ma odbyt na swoje wyroby na Węgrzech; specyalne zamówienia nadchodzą nawet z Kairu. Materyał surowy sprowadza przedsiębiorca z Lugdunu, z Włoch a po części z Chin.

Wiedeń, 4 października.

(Z Izby poselskiej i Koła polskiego).

(=) Izba poselska ograniczyła wczoraj czynność swoją prawie wyłącznie na wyborze trzech komisyj, mianowicie adresowej, petycyjnej i komisyi do sprawdzenia zakwestyonowanych wyborów, czyli t. z. legitymacyjnej. Do komisyi adresowej weszli z Koła polskiego posłowie Grocholski, Smarzewski, Jaworski, Czerkawski i Czartoryski, oprócz tego poseł ruski Mandyczewski. Komisya adresowa ukonstytuowała się natychmiast po posiedzeniu Izby, obierając hr. Hohenwarta przewodniczącym, dr. Sturma jego zastępcą, Meznika i Knotza sekretarzami.

Prezes naznaczył następne posiedzenie Izby na środę, chcąc pozostawić stronnictwom czas do traktowania sprawy adresowej. We wszystkich klubach też głównie nad adresem radzą, ale projektu dotychczas nigdzie nie sformułowano. W Kole polskiem już dwa posiedzenia poświęcono sprawie adresowej. Dyskusya jednakże dotychczas miała wyłącznie charakter informacyjny ogólny, chociaż zresztą i dosyć szczegółowe się już toczyły roprawy nad trzema głównie punktami mowy tronowej, t. j. nad kwestyą zapowiedzianej w mowie tronowej ustawy o pospolitem ruszeniu, nad sprawą ugody z Węgrami i nad tem, jak odpowiedzieć w adresie na ustęp mowy tronowej, traktujący o polityce wewnętrznej rządu. Z przyjemnością zaznaczyć możemy, iż w obradach Koła brali także udział członkowie polscy komisyi adresowej Izby panów. Za ich to nawet powodem przyspieszono dyskusyę nad adresem, chcieli bowiem przed rozpoczęciem obrad w komisyi adresowej Izby panów poznać opinię Koła, aby, jak zwykle, zgodnie w jednym działać kierunku. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła nie ukończono jeszcze rozpraw; szczegółowe zresztą właściwie dopiero wtedy się rozpoczną, kiedy projekt adresu będzie wykończony i klubom poszczególnym przedłożony.

Dzienniki nasze podniosły ważność zapowiedzianej ustawy o pospolitem ruszeniu. W Kole zapatrywania specyalistów, że tak powiemy, w kwestyach wojskowych, na ważność i wartość pospolitego ruszenia są podzielone. Z tem większą przyjemnością Koło dziś się przekonało, iż w osobie p. Popowskiego, jednego z nowo wybranych posłów, pozyskało znakomitą siłę fachową do spraw wojskowych, zwłaszcza, że nie wielu posłów w Kole zajmuje się specyalnie temi sprawami.

Koło polskie powzięło też dziś uchwałę bardzo słuszną co do delegowania członków swoich do fachowych komisyj Izby. Delegowanie to odbywało się dotychczas właściwie bez pewnego systemu. Jedyną tendencyą była chęć zatrudnienia wszystkich członków Koła, aby praca równo była rozdzielana i w czasie przerwy w posiedzeniach Izby wszyscy w komisyach byli zajęci. Obecnie, gdy Koło może większą niż dawniej rozporządza liczbą specyalistów w pewnych kierunkach, postanowiono systematyczniej postępować przy desygnowaniu członków Koła do komisyj Izby. Wybrano tedy komitet, złożony z pięciu posłów, który przygotuje na każdy wybór pewne propozycye. Może skutkiem tego niektórzy posłowie więcej będą obarczeni pracą, ale sądzimy, iż system ten większą daje gwarancyę wyboru osób odpowiednich do poszczególnych komisyj. Nietylko prace w komisyach Izby, ale i powaga Koła na tem niewątpliwie zyskać może. Do komitetu tego wybrano na dzisiejszem posiedzeniu Koła posłów Jaworskiego, Jasińskiego, Chrzanowskiego, Abrahamowicza i Mochnackiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 października

Uzupełniający wybór posła do Rady państwa z Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (w miejsce dr. Arnolda Rapaporta) rozpisany został na d. 21 b. m. W kompetentnych kołach naradzają się nad możliwemi kandydaturami. Dochodzi nas wiadomość, iż pewne wpływowe osobistości robią możliwe usiłowania, ażeby Izba krakowska wybrała na swego posła p. dra Juliana Czerkawskiego, znanego z głośnego a niestety bardzo niemiłego zachowania się w Izbie poselskiej. Ponieważ p. dr. Julian Czerkawski nigdy nie troszczył się o interesa handlowe, zawsze ochoczo zgadzał się na wszelkie obciążenia kraju, a nadto nie zawsze umie stać na stanowisku konstytucyjnych swobód, przeto wątpić należy, ażeby Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie uległa naciskowi sfer wpływowych. Przy tej sposobności donosimy, iż w miejsce zmarłego ś. p. Ludwika Zieleniewskiego wszedł p. Antoni Łuszczkiewicz, w miejsce zaś p. Szancera Henryka, p. Szczęsny Boczkowski.

Najbardziej zaciekli moskalofile uznać musieli rzetelne dążenia Polaków do harmonii narodowej w kraju naszym, a stało się to z powodu wiecu kupieckiego we Lwowie. *Nowyj Prołom* pisze przy tej sposobności „Na zjeździe kupców i przemysłowców głośno rozlegała się mowa ruska. Nie wywołała ani protestów, ani urągań, ani niezadowolenia. Obecni zamanifestowali, że nie mają na celu zapoznawania ruskiej narodowości, że idzie o podniesienie handlu i przemysłu i nawet żądali, aby w szkołach handlowo-przemysłowych wschodniej Galicyi wykładano także w języku ruskim. Ot i nastąpiło porozumienie, wywołane nie przez komisye ugodowe, nie umowami i traktatami pisanemi, lecz żywem słowem, bez żadnych wstecznych planów i bez stawiania warunków, pod jakiemi czyni się ustępstwo dla ruskiego narodowego i krajowego języka".

Komisya adresowa Izby poselskiej wczoraj zebrała się na pierwsze posiedzenie. Nie było żadnych rozpraw merytorycznych, postanowiono tylko zaprosić rząd na dzisiejsze posiedzenie. Sprawozdawcą większości będzie poseł Zeithammer. Lewica dotychczas się nie zgodziła, czy ma przedłożyć wspólny projekt mniejszości, gdyż członkowie klubu niemieckiego postanowili w ostrzejszym tonie wyrazić swoje życzenia w adresie mniejszości.

Budżet ma być jeszcze tego tygodnia przedłożony. We środę bardzo prawdopodobnie — według *Nar. List.* — złoży poseł Trojan z towarzyszami interpelacyę w sprawie wybryków w Królowejdworze i w ten sposób wyprzedzi interpelacyę obu klubów lewicy, które dotąd nie mogły się jeszcze porozumieć co do sformułowania tej interpelacyi. Być jednak może, że do środy zgodzą się wreszcie oba kluby, natenczas Izba będzie miała o tejże samej sprawie naraz dwie interpelacye z dwóch wrogich sobie obozów o wewnętrznych stosunkach w Czechach.

Rozdrażnienie, panujące między obu narodowościami, wzmogło się teraz jeszcze więcej, o czem świadczy, według *Nar. List.* doniesienie, że czeska Beseda w Dux dnia 4 b. m. wieczór została zburzona wybuchem dynamitu. Z osób nie doznał nikt uszkodzenia. Na wiadomość o tym wypadku udał się poseł Trojan do hr. Taaffego, a klub czeski uchwalił w zapowiedzianej interpelacyi poruszyć zarazem i tę najświeższą sprawę.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu kroackiego na porządku dziennym miała być dyskusya nad żądaniem opozycyi, aby bana zaskarżyć o bezprawne wydanie aktów kameralnych z archiwum krajowego. Oczekiwano gorących rozpraw i obawiano się powszechnie, by znowu nie przyszło do jakich ubliżających powadze sejmowej demonstracyj ze strony skrajnej opozycyi.

Wybór regenta w Brunszwiku ma się odbyć 19 b m. Cała sprawa została już ułożoną między ks. Bismarkiem a ministrem brunszwickim hr. Wrisbergiem. Z Berlina donoszą, że najwięcej widoków ma kandydatura księcia Albrechta Hohenzollern.

Książę Cumberland wystosował pismo do wszystkich rządów niemieckich z wyjątkiem pruskiego, wyliczając raz jeszcze swe prawa do tronu brunszwickiego. Książę stara się dowieść w swym liście, że jego pretensye do Hanoweru dadzą się w zupełności pogodzić z uznaniem konstytucyi cesarstwa niemieckiego. Niewiadomo dotychczas, czy rządy odpowiedziały na to pismo.

Wybory do francuskiej Izby deputowanych wywołały w obozie republikańskim niemiłe rozczarowanie. Dotychczas nadeszły wiadomości zaledwie z trzeciej części całego obszaru Francyi, mimo tego można już orzec stanowczo, że monarchiści zdobyli sobie cały szereg nowych mandatów. Najpomyślniej wypadły dla nich wybory w departamentach północnych i zachodnich. Stronnictwa konserwatywne, które w ostatniej chwili działały z niezwykłą solidarnością, wyparły republikanów z departamentów: Indre, Manche, Somme, Basses-Pyrenées, Ardeche i Lozere. Nawet w departamentach, które wybrały deputowanych republikańskich, padła na kandydatów konserwatywnych znaczna ilość głosów. Juliusz Ferry został wybranym w departamencie Wogezów, minister Goblet uległ w departamencie Somme konserwatywnemu przeciwnikowi. Ministrowie Hervé, Magnon i Legrand również nie zostali wybrani. W Paryżu przypuszczają, że partya monarchiczna będzie liczyła w Izbie 150 głosów. Nie ulega wątpliwości, że oportuniści w połączeniu z radykalno-republikańskiem stronnictwem będą stanowili większość. Dzienniki republikańskie pocieszają się nadzieją, że jedność w stronnictwie monarchistów nie potrwa długo i że w nowej Izbie przyjdzie do zaciętych sporów między rojalistami i bonapartystami. Z większych miast, gdzie socyaliści mieli nadzieję zwycięstwa, nie ma dotychczas wiadomości o wyniku wyborów.

Dziennik *France* donosi, że w Belleville przyszło z powodu wyborów do zaburzeń. Następnie stwierdzono jednak, że była to tylko bójka, nie mająca politycznego charakteru.

Z Sycylii ciągle jeszcze nadchodzą niepokojące wieści. Ludność podejrzywa lekarzy i urzędników, iż ci zatruwając wodę w studniach szerzą w ten sposób cholerę. Uzbrojone tłumy stoją w bramach miast sycylijskich i nie wpuszczają nikogo. W niektórych miastach przerwano komunikacyę pomiędzy pojedynczemi dzielnicami. Dwie trzecie części mieszkańców Palerma opuściło miasto, inne gminy sycylijskie odmówiły im jednak przyjęcia, a straż miejska w Palermie z bronią w ręku zagradza im powrót. W Trapani przyjęto uciekających gradem kamieni. Rząd wysyła coraz to nowe oddziały wojska do Sycylii dla uśmierzenia rozruchów. W Rzymie nie mają jednak nadziei, żeby umysły się uspokoiły, dopóki zaraza trwa w dzisiejszej sile.

Kronika.

Kraków, 6 października

Napływ wygnanych z Prus rodaków do naszego miasta zwiększa się z dniem każdym. Od 1 bm. przybyło 32 rodzin, ogółem 84 osób. Wszystkie kwatery zapełnione. Komitet krząta się gorliwie z pomocą dla nieszczęśliwych i poszukuje dla nich stałego umieszczenia.

Wycieczka do Welehradu dla złożenia obrazu mistrza Matejki, przyszła tedy do skutku, a choc'aż nie wzięły w niej udziału imiona „naszych najznakomitszych", chociaż zamiast wymienianego przewodnika tej pielgrzymki księdza biskupa Dunajewskiego, z duchowieństwa wzięli w niej udział tylko księża Biba i Juszowski z Wiednia, niemniej feretron został wręczony, nabożeństwo odprawione i — mówiąc stylem *Czasu* „przezorność i roztropność polska nie wyłączyła się od wspólności z katolicką częścią Sławiańszczyzny, — nie naraziła się na niechęci, podejrzenia i oskarżenia żywiołów nieprzyjaznych; — i wreszcie — złożenie obrazu stało się aktem poufnym niemal osobistym, niemniej ważnym i cennym". Doprawdy czytając taką bojaźń polityczną w organie chcącym uchodzić za konserwatywno-klerykalny, dochodzi się do pewnika, iż pseudo-konserwatyści nasi w obawie przed podejrzeniami „nieprzyjaznych żywiołów" — drżą przed własnym cieniem.

W wycieczce oprócz wymienionych księży z Wiednia wziął także udział przyłączający się do pielgrzymów krakowskich młody książe Leon Sapieha. Z Krakowa oprócz mistrza Matejki, ofiarodawcy i wykonawcy powiezionego obrazu, wzięli udział hrabiowie Z. Cieszkowski, L. Dębicki i C. Lasocki, księgarz dr. Miłkowski, adwokat dr. Markiewicz, p. Stanisław Cichocki kustosz obrazu i wreszcie p. Platon Kostecki ze Lwowa.

Po doręczeniu obrazu i odprawionem nabożeństwie, pątnicy w zdrowiu powrócili do Krakowa

I na cóż było tak bardzo wyrzekać się wszystkiego co mogło rzucić cień podejrzeń, iż deputacya liczniejszą i poważniejszą będzie? Czy rzeczywiście kompromitującem mogło być dla jednych to w czem wzięli udział inni przecież także Polacy? — Nie — lecz ci którzy znaleźli się w Welehradzie, byli Polakami prywatnie, a nie urzędowo i o to gniewali się na „szkodliwe nowiniarstwo" pewni panowie.

Wszystkie dzieła Grottgera, które zdobiły wystawę w Sukiennicach, wysłane zostały dziś w 136 pakach do Lwowa, gdzie wystawa ich, staraniem tamtejszego Koła lit. art., z zezwolenia marszałka krajowego, urządzoną będzie w gmachu Sejmu. Kustosz wystawy w Krakowie p. Cichocki pełnić będzie te obowiązki także i we Lwowie.

Zaproszenie. Dn. 11 paźdz. br. o 2 po południu odbędzie się w sali c. k. gimnazyum w Tarnowie Walne Zgromadzenie członków tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie prezesa z całorocznej czynności Wydziału, skarbnika ze stanu kasy, bibliotekarza ze stanu biblioteki. 3) Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa pedagog.; ref. p. E. Gabryelski. 4) Odczyt p. Franciszka Marca: „Obrazki pedagogiczne ze wsi". 5) Wybór Zarządu i komisyi lustracyjnej do sprawdzenia rachunków Towarzystwa. 6) Wnioski członków Zarząd uprasza o liczny udział.

W kasynie powszechnem najbliższy koncert odbędzie się w przyszłą sobotę.

Gmach, który kolej państwa zamierza wznieść z wiosną na Kleparzu, będzie największym budynkiem w tej części miasta. Obejmować bowiem będzie 4 piętra o 21 oknach w rzędzie, długość zaś jego wyniesie z jednej strony ulicy 30 metrów, z drugiej 60.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Wiśle pod Porowicami i Wołowicami, odbyła się wczoraj w starostwie tutejszem licytacya od ceny fiskalnej w kwocie 28.000 złr. Najkorzystniejszą ofertę złożył Krumholz, szynkarz w Czernichowie.

Panna Marya Prylińska, primadonna opery włoskiej, przybędzie w tych dniach do Krakowa dla odwidzenia rodziny. Zaszczytnie znana śpiewaczka uda się ztąd do Warszawy na szereg występów gościnnych, po ukończeniu których prawdopodobnie da się słyszeć w Krakowie w koncercie. Następnie wyjeżdża do Werony, gdzie zaangażowaną została na sezon zimowy do opery włoskiej.

P. Aleksander Podwyszyński, jeden z najużyteczniejszych artystów dramatycznych naszego teatru, zawiadamia nas, iż z powodu nieporozumień kontraktowych zniewolony został do wystąpienia z grona artystów krakowskich. Sprawa zerwania kontraktu, zawartego jeszcze z b. przedsiębiorcą, ma być przedmiotem rozprawy sądowej. W szczupłym co do ilości i nie zbyt wybrednej jakości personalu krakowskim ubytek tego artysty dotkliwie da się uczuć, a rzecz dziwna, iż następuje, nim jeszcze sezon teatralny rozpoczął się na seryo.

Kursa praktyczne języka francuskiego zbiorowe, otwiera d. 15 bm. w Krakowie p. F. Lewicki, były prof. jęz. fran. w wyższej szkole realnej w Galicyi. Opłata miesięczna na kurs zbiorowy wynosi 2 złr., ta więc przystępna cena da sposobność młodzieży niezamożnej, korzystania z nauki języka, który z każdym rokiem staje się potrzebniejszym we wszystkich gałęziach. Wpisy przyjmuje księgarnia Himmelblaua ul. Floryańska.

† **Emma Korbel**, małżonka p Adolfa Korbla, inżyniera kolei państwowych, zmarła onegdaj w 29 roku życia, osierocając 3 dzieci. Zmarła posiadała wielkie przymioty serca i umysłu, które śmierć jej tem boleśniejszą czynią.

Zmarli. Marceli Miciński, nauczyciel śpiewu, członek chóru kaplicy Zygmuntowskiej, oraz b. orkiestry katedralnej, organista klasztoru pp. Norbertanek, zmarł w 50 roku życia.

Stanisław Kunaszewski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., porucznik gwardyi narodowej z 1848 r., zmarł we Lwowie.

P. Antoni Mazur, kandydat adw. w Jaśle, został na podstawie dekretu Sądu kraj. wyższego w Krakowie, wpisany na listę obrońców w sprawach karnych.

Najnowszy rodzaj termometru. Otrzymujemy następujące pismo: Przed kilku dniami pewna dama widząc rozpaczliwe położenie biednej wdowy, obarczonej dziećmi, chcąc jej przyjść w pomoc, opatrzyła ją papierami i posłała do pewnej trzypiętrowej kamienicy, gdzie jak mówiono, bardzo zacni i miłosierni znajdują się lokatorowie. Wdowa udała się najprzód na III piętro owej kamienicy, gdzie zapisano jej 50 ct. miesięcznego datku, co na rok uczyni dla wdowy 6 złr. Następnie zeszła na II piętro, gdzie jednorazowo otrzymała 50 ct., a oprócz tego i dobre słowo. Wreszcie zeszła na I piętro, gdzie oddawszy papiery, czekała kilka godzin w sieni, na drugi dzień znowu kilka godzin i także bez skutku, a nareszcie dnia trzeciego wyszedł lokaj i oddał wdowie papiery bez datku i bez słowa odpowiedzi. Dama, dowiedziawszy się o tem co zaszło, pomyślała po pierwsze: że kto nadto często w błysk brylantów zapatrzony, to już błysku cudzej łzy nie widzi, a następnie spojrzawszy na termometr, którym ciepło 3 piętrowej kamienicy wymierzyła: że czem wyżej, tem bliżej widać do nieba! Z tego więc powodu dama nasza zamyśla na rok przyszły opuścić swoje I piętro, a wynieść się na IV piętro, gdzie zapewne jeszcze cieplej i wzniośléj, niż na III będzie.

Wystawa nieustająca dzieł sztuki we Lwowie ma powstać niezadługo wskutek starań krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Delegat w tej sprawie p. Umiński Piotr bawi we Lwowie.

Drugi pułk ułanów im. Szwarzenberga przybył w ubiegłym tygodniu do Tarnowa i został w następujący sposób rozmieszczony: W Tarnowie sztab i 5 szwadron, w Bochni 2 i 3 szwadron, w Dębicy 1 i 6 szwadron, a w Ropczycach 4 szwadron.

Niemczyzna. Nadesłano nam odcisk stampilii *Stadt-Propination Rubel et Frant Jasło*, którą ta spółka wyciska na swych pismach propinacyjnych. Zwracamy uwagę tej spółki, że ziemia na której żyje i z której zarobek ciągnie, jest polską.

„Cudowne dzieci" trafiają się częściej, niżby to mogło licować z t. z. cudownością. Ileż to jest takich mam (a za niemi łatwowiernych ojców), które wierzą, twierdzą i głoszą, że ich synek (rzadziej córka) okazuje niepospolite — prawdziwie cudowne zdolności, że będzie kiedyś wielkim człowiekiem, ale oczekiwanie zawodzi boleśnie, bo z „cudownego dziecka", jeżeli dożyje, wyrasta po większej części łobuz i nieuk. Rzadziej zdarza się istotnie, że chłopiec już w wieku dziecięcym zdradza rzeczywiście niepospolite zdolności, szczególnie do muzyki lub rachunków — najczęściej u żydów. Prawdziwie rzadko — istotnie fenomenalnie tylko wydarza się, by takie cudowne dziecko okazywało prawdziwie zadziwiającą zdolność w innym kierunku naukowym. A o takiej rzadkości opowiada *Kur. Warszawski*, co za nim powtarzamy Pisze on:

Mieliśmy sposobność poznać 7-letniego chłopca, który zadziwia istotnie niesłychanemi zdolnościami w ogólności do obcych języków, a do starożytnych w szczególności. Jest to Kazio B., syn obywatela z radomskiego, umieszczony przez ojca u krewnych w Warszawie dla pobierania dalszej edukacyi Mówi on zupełnie dobrze językiem francuskim i niemieckim, przed rokiem zaś p. B., człowiek wysoce wykształcony, tak dla zabawki począł go uczyć łaciny i greki. Zabawka wnet się zamieniła w naukę poważną bo malec bystro wszystko chwytał i po roku poznał doskonale gramatyki łacińską i grecką. Obecnie czyta i z łatwością tłomaczy klasyków popularniejszych jak Ksenofonta, Eutropiusza i Cezara. Pan B. obawiał się początkowo o stan fizyczny dziecka, zwykle podkopywany przy większem rozbudzeniu umysłowem. Obawa jednak jest płonną, malec bowiem cieszy się doskonałem zdrowiem i w ogólności bardzo jest rozwinięty. Obok języków nie zaniedbuje innych nauk; dobrze pisze po polsku, zna cztery działania arytmetyczne, oraz posiada ogólne wiadomości z geografii i historyi.

Wyjątkowe rzeczywiście zdolności, przy dobrym kierunku, mogą z tego dziecka wyrobić z czasem znakomitą siłę naukową.

Ciężka próba. Z Rzymu donoszą: Jedynak zna-

nego milionera Bellara postanowił koniecznie odbyć podróż naokoło świata. Matka stroskana, nie mogąc odwieść syna od tego postanowienia, chciała się przynajmniej wystarać o dobrego towarzysza. W tym celu rozgłosiła po dziennikach, aby kandydaci na towarzyszów podróży zgłaszali się do jej domu. Z pomiędzy licznych kompetentów wybrała trzech i tych zaprosiła na objad, aby ich bliżej poznać i porozmawiać o szczegółach wyprawy. Podczas deseru rzuca się nagle pani domu przed mężem na kolana i woła w rozpaczy: Oh, jakżeż ja nędzna! w rozpaczliwej obawie o syna stałam się morderczynią wszystkich; lody ananasowe są zatrute! Wszyscy zginiecie! Na to jeden z przyszłych towarzyszów zaczął jęczeć i głośno narzekać, — drugi siedział bez ruchu jakby skamieniały ze strachu, — trzeci zerwał się szybko i wybiegł wołając: „Na każdą truciznę jest lekarstwo, biegnę po doktora". Ale na progu zatrzymuje go pani i mówi: Rzecz o otruciu zmyśliłam, aby wypróbować przytomność umysłu. Pan przebyłeś próbę i dowiodłeś, że umiesz być przytomnym, dlatego będziesz towarzyszem mego syna.

Nie kozak, lecz olbrzymia fortuna przepadła bez wieści. Znane są światu całemu raporty o zwycięstwach wojsk rosyjskich, zawsze i wszędzie dokonywanych, w których poniesiona największa klęska nawet streszcza się w lakonicznem zawiadomieniu, iż na tysiące zabitych wrogów „jeden kozak przepadł bez wieści." Nie o kozaku tym razem, lecz o olbrzymiej fortunie „przepadłej bez wieści" donosi rosyjski organ petersburski *Nowosti*. Rzecz tak się miała: W r. 1845 zmarł w Petersburgu generał piechoty Białogrodzkiej i majątek swój, składający się z domu murowanego w stolicy, kapitału 200 tysięcy rs., domów i gruntów w Mohylowie i Moskwie, oraz gruntów 2500 dziesięcin w gubernii nowogrodzkiej, moskiewskiej, orłowskiej i jarosławskiej i wreszcie z domów i ruchomości w Winnicy, zapisał na urządzenie domu przytułku dla sierót po oficerach, mianując egzekutorem swojego testamentu zarząd dobroczynności publicznej, który miał opracować projekt ustawy nowej instytucyi.

W przeciągu lat 40 cały wymieniony majątek z najrozliczniejszych niby powodów rozszedł się pomiędzy „dobrych ludzi o szerokich naturach." A jeżeliby komu przyszła ochota zapytać, jak się to stało i gdzie winni, — odpowiadają na to, iż wspomniany zarząd aż dotychczas przez 40 lat „prowadzi korespondencyę" — „wiediot pierepisku" — na co naturalnie posiada niezliczone foliały zabazgranych akt, w których feldfeble pisali co im nakazano. Majątek ten był jednym z owych za tysiące zabitych w wojnie, figurujących w raportach „kozaków" nie wiadomo gdzie przepadłych. Gdyby nie petersburski, lecz jakikolwiek inny dziennik dał pierwszy o tem wiadomość, nazywałoby się to urzędowo „polską intrygą."

Mianowania. Według *W. Ztg.* z d. 2 paźdz. porucznik Kazimierz Łączyński z pułku ułanów Nr. 7 przeniesiony do stanu czynnego obrony krajowej. Zamianowany starszym lekarzem rezerwowym dotychczasowy asystent dr. Stan. Smietana ze szpitala Nr. 15 w Krakowie. Lekarzami asystentami zamianowani dr. Stan. Kwiatkiewicz, Izydor Aszkenazy i Teofil Bienkowski, przeznaczony dla Wiednia.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożono na wygnańców z Prus: X. X. 1 złr., przegrany zakład 1 złr., I. P. 3 złr, weteran napoleoński 2 złr. 50 ct., Jan Kanty Kaczmarski 10 złr. Razem 17 złr. 50 ct.

Na weteranów z 1831 r.: Adela Małuja 5 złr., z Krysowic 1 złr 70 ct., weteran napoleoński 2 złr, 50 ct. Razem 9 złr. 20 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 8 października: „Mąż na wsi", komedya w 3 aktach z francuskiego. — „Teodolinda" komedya w 1 akcie przez B. v. Schweitzer.

Sobota 10 października: „Doktor Faustyna", komedya w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego. (Po raz pierwszy). — „Folwark Primerose", komedya w 1 akcie ze śpiewami pp Cormon i Dutetr.

Niedziela 11 października: „Chata pod lasem", dramat w 5 aktach a 8 obrazach F. Soulie

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dr. Wład. Wisłocki wykazuje w zeszycie październikowym *Przewodnika bibliograficznego* 134 nowych publikacyj, a mianowicie 98 polskich, 22 niemieckie, 3 francuskie, 3 angielskie, 2 łacińskie, 2 czeskie, 2 rosyjskie, 1 ruską, 1 węgierską. Kronika zeszytu pełna ciekawych wiadomości księgarskich i bibliotecznych.

— P. Piotr Kozakiewicz, znany krakowski rzeźbiarz, ukończył w tych dniach biust olbrzymiej wielkości śp. prof. Szujskiego przeznaczony do Tarnowa. Biust ten sprawia na widzu bardzo korzystne wrażenie; Szujski przedstawiony jest w poważnym stroju rektorskim, z trafnie pochwyconem podobieństwem rysów, chociaż p. Kozakiewiczowi za jedyny wzór służyła tylko jedna z dawniejszych fotografii nieboszczyka. Niedługo biust ten ma być przewieziony do Tarnowa i umieszczony na wysokim postumencie przed tamecznem gimnazyum. Na ten cel bowiem zamówiony został i zakupiony ze składek, zbieranych głównie za staraniem dyrektora gimnazyum tarnowskiego p. Trzaskowskiego.

— Książeczki dziesięciogroszowe. W Warszawie, która mimo rozlicznych przeszkód raźno się krząta i robi co można, istnieje wydawnictwo, mało albo nie tyle coby się należało u nas znane. Wydawnictwem tem są tak zwane „książeczki dziesięciogroszowe" przeznaczone dla ludu i osób młodocianego wieku. Dotychczas wyszło ich już kilka i mieszczą w sobie po części obrazki wiejskie tak cenionych autorek, jak p. Orzeszkowa („Kramarz") i p. Marrené-Morzkowska („Smutna swadźba"), albo też pouczające i popularnie pisane pogadanki naukowe, jak pogadanka przyrodnicza p. Rysińskiego: „Historya Michałka Ryby", „Ziarnko soli", „Nauka rachunków" i jedna z ostatnich „O Wiśle" p. K. Krynickiego. Książeczki te są nadzwyczajnej taniości; za 10 groszy czyli według teraźniejszego kursu najwyżej za 7 centów, dostać można książeczkę składającą się nieraz z 5 arkuszy druku, ozdobioną prócz tego w miarę potrzeby drzeworytami. Taką jest np. książeczka „O Wiśle" mająca oprócz dokładnej mapy Wisły 20 stósownych drzeworytów w tekscie. Nawet i słynne pod tym względem wydawnictwa niemieckie nie mogą już być tańsze. U nas w Galicyi istnieje wprawdzie podobnego rodzaju wydawnictwo „Macierzy polskiej", mimo to liczba książek popularnych nie jest jeszcze tak znaczną, aby wydawnictwo warszawskie nie mogło służyć w razie potrzeby za rodzaj uzupełnienia. Kto więc potrzebuje książek podobnych, znajdzie je w warszawskich książeczkach dziesięciogroszowych. Składy główne tego wydawnictwa są w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa i w księgarni krajowej Konrada Prószyńskiego, zasłużonego pisarza ludowego, znanego powszechnie pod pseudonimem Kazimierza Promyka.

— Teatr lwowski wystawił w tych dniach „Klarę Soleil" Gondineta. Dzienniki bardzo przychylnie przyjęły nowość, chwaląc grę w tej sztuce przeważnie dawnych krakowskich artystów dramatycznych.

— Nakładem lwowskiego wydawnictwa dziełek ludowych wyszła broszurka z rycinami p. t. „Pielęgnujcie drzewka owocowe", napisał Władysław Boberski. Cena tyle pożytecznej książeczki wynosi 10 centów.

— Głośna śpiewaczka, znana w Krakowie, panna Józefina Reszkówna, wyszła za mąż za p. Leopolda Kronenberga, bankiera. Ślub odbył się w Wiedniu.

— *Tygodnika polskiego*, wydawanego we Lwowie, numer drugi zawiera: Wielki grzesznik, nowela Fr. Krypiakiewicza. Spokój, wiersz przez Bolesława Czerwieńskiego. Czy planety są zamieszkalne? przez A. Woldta. Dita, powieść O. Schubina. Indye, przez Pawła Mantegazzę. Teatr. Z tragedyi życia, nowela W. Przyborowskiego. Literatura muzyczna. Pogadanki teatralne. Przegląd literacki. Drobne wiadomości. Rozmaitości. Zapiski bibliograficzne. Odcinek: „Z Tygodnia".

— *Muzeum*, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zeszyt 10 zawiera: O uroczystych odprawach szkolnych i nagrodach (napisał Fr. Tomaszewski). Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (przez E. Urbanickiego). O rymie w poezyi polskiej do J. Kochanowskiego (napisał Wilhelm Bruchnalski). Kronika naukowa (przez R. Zawilińskiego, dra M. Maciszewskiego i Fr. Majchrowicza). Recenzye (przez dra A. Zippera i dra Wł. Zającskowskiego). Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. Rozporządzenia władz. Mianowania i przeniesienia.

— *Szkoły* organu Towarzystwa pedagogicznego numer 40 zawiera: Edward Gabryelski: Cel ćwiczeń pamięciowych i sposób przeprowadzania tychże. Jan Nep. Wasnug: Słowo o artykule Sz. Parasiewicza: O objaśnianiu wyrazów przy czytaniu „Elementarza" w klasie pierwszej r. I. nauki. Korespondencye. Czynności władz szkolnych. Piśmiennictwo. Wiadomości potoczne. Rozmaitości Inseraty.

Dział ekonomiczny.

Kongres rolniczy w Budapeszcie.

Na zakończenie święta narodowego, jakiem przez całe lato była wystawa krajowa w Budapeszcie, odbywa się obecnie kongres rolniczy, sproszony przez rząd węgierski. Słusznie chlubią się Węgrzy swoją wystawą, jest ona bowiem uroczystym popisem zabiegów, pracy i wytrwałości całego narodu na polu ekonomicznem — i to wobec całej Europy, z której ciekawych umieli ściągnąć, aby się przed nimi nie tylko popisać, ale wykazać, o ile są zdolni do wytrwałej i umiejętnej pracy, ile przez to zasługują na to, aby byli policzeni w poczet żywotnych narodów. Wprawdzie dowód żywotności składają narody nietylko pracą ekonomiczną, bo praca umysłowa jest może lepszem świadectwem, jednak rezultaty pracy umysłowej są mniej uchwytne i mniej przystępne ogółowi, niż praca na chleb codzienny, na zapewnienie bytu rzeczywistego.

Zresztą Węgrzy nie zapominają bynajmniej i o życiu umysłowem, owszem pracują i w tym kierunku gorliwie, czego dowodem między innemi jest choćby tylko to, że skuteczna praca na polu ekonomicznem nie obejdzie się bez współczesnej uprawy nauk.

Na kongres wspomniany zjechało się wielu ekonomistów i agronomów zagranicznych. Językiem dyskusyi obok węgierskiego jest niemiecki i francuski. Przewodniczącym komitetu urządzającego, a później obrany przewodniczącym narad jest hr. Aleks. Karolyi.

Po uroczystem powitaniu gości i ukonstytuowaniu się przewodniczący miał dłuższą mowę, w której wskazał na cel główny zjazdu i narad, t. j. na kwestyę międzynarodowej konkurencyi produktów, której przyczyną uznaną jest głównie hiperprodukcya.

Z tej hiperprodukcyi i wynikającej stąd konkurencyi pochodzi zniżenie ceny ziemiopłodów, co wpływa niekorzystnie na przemysł, bo skutkiem zubożenia rolnika zmniejsza się konsumcya przemysłu.

Otóż czy temu powszechnemu zubożeniu i idącemu za tem bankructwu można się przypatrywać obojętnie, wychodząc niejako z tego założenia, że przez bankructwo zmienia się tylko osoba płacącego podatek, ale podstawa podatku zostaje bez zmiany? Albo czy iść w tej mierze za przykładem Anglii, która nie broni się wcale przeciw konkurencyi, a wielką część swej dawniejszej roli zbożowej zamieniła na pola, zasiane roślinami pastewnemi lub na pastwiska i przez to choduje coraz więcej bydła? Ale tam głównym czynnikiem ekonomicznym nie jest rolnictwo, lecz przemysł fabryczny, urządzony na wywóz, poparty olbrzymią ilością kolonij. Pod tym względem żaden naród nie da się z angielskim porównać, więc Anglia nie może tu służyć za przykład do naśladowania. Nie tylko na Węgrzech, ale wogóle w Europie utrzymanie rolnictwa jest kwestyą żywotną państw wszystkich; a gdzie obrona własna osób prywatnych lub towarzystw nie wystarcza, tam rządy powinny podjąć się obrony.

Za środek takiej obrony uznano i wprowadzono w Niemczech i we Francyi wysokie cła od produktów obcych. Taki system, wprowadzający cła odwetowe, retorzyjne, może skłonić do podniesienia jeszcze większego tych środków odwetowych, do walki cłowej, która za kilka lat wyrządzi więcej szkody, niż sama konkurencya wolna wyrządzićby mogła. Jedynym dodatnim skutkiem z tego będzie chyba doświadczenie przykre, że państwa o podobnych warunkach produkcyjnych z małemi wyjątkami powinny żyć w zgodzie i porozumieniu. A zatem wspólnym celem, do którego państwa Europy środkowej zdążać powinny, byłby związek cłowy rolniczy, oparty na wysokich cłach na zboże zamorskie i rosyjskie. Lecz dopóki do takiego porozumienia i wzajemnego związku nie przyjdzie, nie można zganić podobnego związku choćby między dwoma lub trzema państwami tak ułożonego, by ułatwić przystęp innym, uniknąć walki cłowej, a wzajemną wymianę towarów ułatwić.

Wprawdzie trudno jest na teraz zawrzeć podobny związek choćby między dwoma państwami, ale myśl tę należało tu poruszyć, bo tylko tym sposobem można bez wojny cłowej, bez wielkich szkód, wzajemnie sobie wyrządzanych, — powoli przekształcić dotychczasowy system ziemiański, nie narażając się na zupełną deprecyacyę, która dla bardzo wielu grozi ruiną.

Po takiem wyłuszczeniu zapatrywań, które tu w krótkiem streszczeniu podano, przystąpiono do wysłuchania szczegółowych referatów, a przedewszystkiem o przesileniu rolniczem.

(C. d. n.)

Towarzystwa ubezpieczeń, oparte na wzajemności, na konferencyi odbytej dn. 1 bm. w Wiedniu postanowiły wybrać specyalny komitet, który ma zająć się szczególnie obmyśleniem środków w celu zabezpieczenia się od zbyt wygórowanych wymagań władzy skarbowej przy obliczaniu ekwiwalentu podatkowego. W skład komitetu z pięciu członków wchodzi jako reprezentant krakowskiego Towarzystwa p. Kieszkowski.

Sprawozdanie targowe Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie z dnia 3 października 1885.

Od ostatniego sprawozdanta nie zmieniła się sytuacya w handlu zbożowym i nie ożywił się popyt za zbożem.

Dzisiejsze ceny za 100 klg. loco Stanisławów: Pszenica 6.25—7.00, żyto 5·25—5·75, owies 4·75 do 5 25, jęczmień 5·00—7·00, rzepak 9·25—9·75, groch 7 00—8 00.

Targ na bydło. Wiedeń, 5 października. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2775 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 771, z Węgier 739, z prowincyj niemieckich 1255. Skutkiem mniejszej dostawy targ trzymał się dobrze, a ceny wszelkich gatunków towaru podskoczyły o 1 do 1·50 złr. na cetn. metr. Płacono za galicyjskie woły opasowe po 60·50 do 64 złr., wyjątkowo po 65 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 57 do 60, za wyborowe po 61 50 do 65 złr., za niemieckie po 63 do 65 złr.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 6 października. Według doniesienia stąd do *Ag. Havasa* tajni ajenci serbscy, popierani przez serbskich urzędników granicznych, starają się ludność pograniczną w Bulgaryi nakłonić do powstania na korzyść Serbii. Zarządzono ostre środki przeciw temu, a o wykryciu tej agitacyi doniesiono gabinetowi serbskiemu. W wojsku panuje przykładna karność i zupełna otucha.

Życzliwe przyjęcie deputacyi przez cara sprawiło tu wielką radość. W kraju panuje zupełny spokój.

Konstantynopol, 6 października. Dotychczasowy poseł turecki w Atenach został mianowany ambasadorem w Berlinie, a dawniejszy gubernator wyspy Metelin Agujah-effendi posłem w Atenach.

Konstantynopol, 6 października. Według doniesienia ztąd do *Ag. Havasa* memoryał, ułożony na konferencyi ambasadorów, ogranicza się tylko do tego, że w nim nadmieniono, jakiego tonu należy się trzymać wobec Turcyi i Bulgaryi, ale nie proponuje żadnego sposobu dla załatwienia sprawy. Zdaje się, że ambasadorowie zażądają od swych gabinetów więcej szczegółowych instrukcyj, aby przygotować wspólnie podstawę do praktycznego układu.

Konstantynopol, 6 października. Posłem w Belgradzie został zamianowany Zia Bej dyrektor służby konsularnej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 października. Komisya adresowa odbyła dziś zrana posiedzenie. Obecni byli wszyscy ministrowie.

Zagrzeb, 6 października. (Posiedzenie Sejmu.) W czasie dyskusyi nad wydaniem aktów kameralnych przez bana do archiwum państwowego w Peszcie przemawiał także ban, ale bezustanne krzyki i obelżywe wyrazy opozycyi przeszkodziły mu w mówieniu. Skutkiem tego przewodniczący proponuje wykluczenie siedmiu posłów ze stronnictwa opozycyjnego na przeciąg 60 posiedzeń. Wśród gwałtownej wrzawy ze strony opozycyi posiedzenie zamknięto. Stronnictwo narodowe odprowadziło następnie bana wśród okrzyków na jego cześć do jego pomieszkania.

Zagrzeb, 6 października. Stronnictwo narodowe na wczorajszem posiedzeniu klubu zgodziło się na to, by z liczby siedmiu niesfornych posłów, zaproponowanych do wykluczenia ze sesyi, wykreślić posła Obada, bo ten według zeznania świadków nie miał udziału w obelżywem zachowaniu się posłów na wczorajszem posiedzeniu. Klub uchwalił głosować za wykluczeniem posłów: Kumicsicsa, Valusniga, Pavlovicsa, na 60 posiedzeń za ponawianie wybryków, a posłów: Starcevica, Granicsa i Kumensra na 30 posiedzeń. Dzienniki *Pozor* i *Sloboda* skonfiskowane mają mieć proces. Oburzenie z powodu wczorajszych zajść w Sejmie jest powszechne. Spodziewają się powszechnie, że do niesfornych będą zastosowane ostre środki regulaminowe.

Zagrzeb, 6 października. Sejm na dzisiejszem posiedzeniu sprawdził i przyjął protokół wczorajszego posiedzenia dopiero po dłuższej i gorącej rozprawie ze strony zwolenników Starcevicsa.

Paryż, 6 października. Według wiadomych dotąd wyników wyboru w 81 departamentach wybrano 165 konserwatywnych, a 141 republikanów wszelkich odcieni. Konserwatywni zyskali 93, a utracili 5 krzeseł, w 202 miejscach głosowania, gdzie stawiali swoich kandydatów. Z pięciu departamentów rezultat głosowania jeszcze niewiadomy. Dziennik *Gaulois* dla okazania radości z wyborów oświecił wczoraj wieczór front swego domu płomieniami gazowemi, przedstawiającemi nazwiska 175 wybranych posłów ze stronnictw konserwatywnych i wyrazy na powodzenie Francyi. Przed domem zebrały się wielkie tłumy, rzucano kamieniami, a nawet strzelono dwa razy w okna redakcyi. Policya rozprószyła tłumy. Dzienniki republikańskie przyznają, że dzień wyboru wypadł niekorzystnie dla republiki i że monarchiści zdobyli sobie niespodziewane zwycięstwo, oraz twierdzą, że brak jedności w obozie republikańskim stał się przyczyną klęski. Oportuniści i radykaliści zwalają nawzajem na siebie winę tej klęski.

Paryż, 6 października. Z 346 sekcyj wyborczych w Paryżu znany dotąd następujący rezultat: Lokroy i Floquet otrzymali po 104.000 głosów, De la Forge 85.000, Brisson 82.000, Allain-Targé, Barodet i Clemenceau po 78.000, Maret 76.000, Revillon 74.000, Lacroix 72.000, Bert 57.000, Rochefort 51.000, Calla i Hervé (konserwatywni) po 41.000, Ranc i Spuller po 39 000, Cassagnac 37.000, Eude i Vaillant (socyaliści) po 12.000. Dziesięciu najpierw wymienieni wybrani prawdopodobnie. Dla reszty potrzebny jest wybór ściślejszy.

W departamencie Rhone przy wyborach radykalni osiągnęli najwięcej głosów.

Większa część dzienników zaznacza, że zwycięstwo stronnictwa konserwatywnego jest potępieniem oportunizmu, polityki tonkińskiej i antireligijnej. Dziennik *Republ. franc* przyznaje, że konserwatywni będą mieć więcej niż jednę trzecią część nowej Izby, co może sprowadzić ciężkie parlamentarne niebezpieczeństwo; dlatego wzywa do zgody republikanów.

Paryż, 6 października. Izba będzie zwołaną prawdopodobnie w połowie listopada dla sprawdzenia wyborów.

Londyn, 6 października. Konwencya narodowo-irlandzka odbyła wczoraj w Wicklow pod przewodnictwem Parnella posiedzenie w celu wyznaczenia kandydatów do parlamentu na hrabstwo Wicklow. Zgodzono się na dwóch kandydatów, którzy zobowiązali się iść bezwarunkowo za wskazówkami Parnella i złożyć mandaty, jeżeli stronnictwo Parnella tego zażąda. Konwencya ta ma służyć za wzór wszystkim zgromadzeniom irlandzkim. Parnell powiedział w swej mowie, iż wierzy w przyszłość Irlandyi pod niezawisłym rządem i dodał, że w razie, gdyby Wielka Brytania znalazła się w niebezpieczeństwie Irlandczycy znajdą sposobność pomścić się za krzywdy kraju, jeżeli rząd ich poprzednio nie zadowolni i nie przejedna.

Kopenhaga, 6 października. Parlament otwarty. Lewica się nie pojawiła. Deputacya bulgarska była na otwarciu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·45	81·55
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·—	97·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281·30	281·80
„ „ węgierskie	282.25	282·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	133·50	133·60
Akcye Karola Ludwika	228 25	228 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	97 50	97·75
Union	76 90	77·10
Bankverein	100·50	100·80
Staatsbahn	283·50	283·10
Elbethalb.	153 40	153·—
Tramway	184·50	184·60
Länderbank	97·80	98·20
Alpine	36·10	36·—
Marka	—·—	61·90
Rubel	122 90	123.—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 6 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—.—
Akcye kredytowe	—·—	456.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 5/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 75	101 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 5/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 65
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —

Wiedeń, dnia 5/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 25	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 15	82 30
4% „ „ złota „ „ 100	108 20	108 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 80	99 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 65	96 85
5% „ papierowa „ „ 100	89 75	89 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 50	31 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 25	17 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 15	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	99 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 30	90 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 25	98 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 75	152 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 60	99 10
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 50	76 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	175 75
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 50	42 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	97 —	97 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 75	100 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 25	280 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 25	281 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	97 —	97 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	858 —	860 —
—·—	Unionbank „ 100 „	76 75	77 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	180 —	180 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2290—	2300—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	208 75	209 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	228 —	228 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 50	225 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 50	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	283 —	283 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	132 60	132 90
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	452 —	454 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanwną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 46 52 **Zarząd Zakładu gazowego**
W KRAKOWIE.

KOKS.

Do Chwałowic o. p. **Radomyśl nad Sanem**, poszukuje się **osoby** doświadczonej **w doglądaniu dzieci**, która zajmowałaby się krawiectwem, utrzymaniem rzeczy i bielizny; żąda się kilkoletnich chlubnych świadectw. 1295 1

Używane kredens, stół i lustro do sprzedania przy ulicy Stolarskiej, I piętro, Nr. 9. 1297 1 3

Dr. MAKSYMILIAN MACHALSKI
adwokat krajowy
[illegible]eszka od 1 października 1885
[illegible] ulicy Kanoniczej l. 16
[illegible]erwsze piętro. 1293 1 7

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pana **Dehaut**, rue Faub, St. Denis 147.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Bedyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 26 24

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4¹/₄ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 70 ?
Co miesiąc świeży transport.

Mich. Stanisław Bury w Altonie
dawniej 832 27 ?
Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.80
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.
Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco.
Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Józef Ringer
w Wiedniu
II. Grosse Sperlgasse 16.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**
Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.
1166 8 10

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, pour l'étude et le perfectionnement de la langue française.
Felix de Rogala Lewicki.
44 Starowiślna.

Znakomitej dobroci ziemniaki stołowe sprzedaje Zarząd dóbr **Węgrzynowice**, loco Kraków, po **2 złr. 50 ct.** za 100 kilo. — Zamówienia **Zapalski**, Hotel Pollera. — Próbki na żądanie darmo. 1265 3 3

Najtańsze wydawnictwo polskie
Biblioteka Mrówki
wychodzi stale we Lwowie w Księgarni Polskiej.
W bieżącym roku wyszły z druku:

Bogusławski. Krakowiacy i Górale	—.20	**Rodoć.** Satyry obyczajowe I.	—.20
Byron. Manfred	—.20	— Satyry obyczajowe II.	—.20
Czacki. Żydzi i Karaici	—.40	**Słowacki.** Mazepa	—.20
Hofmanowa. Jan Kochanowski w Czarnolesie. powieść hist.	1.60	— Marya Stuart	—.20
Kamiński. Krakowiacy i Górale	—.40	**Syrokomla.** Chatka w lesie I.	—.20
Kochanowski. Treny	—.10	— Chatka w lesie II.	—.20
Kornel Piotr. Cyd	—.20	— Możnowładcy i sieroty	—.20
— Cynna	—.20	— Stare wrota	—.20
— Horacyusze	—.20	— Wiejscy polityczy	—.20
Krasicki. Bajki	—.20	— Wyrok Jana Kazimierza	—.20
— Myszeis	—.20	**Szyller.** Don Karlos	—.60
Niemcewicz. Powrót posła	—.20	**Wilkoński.** Ramoty i Ramotki II.	—.60
Orzeszkowa. Romanowa	—.20	— Ramoty i Ramotki III.	—.60
		Zieliński Gustaw. Kirgiz	—.15

Katalogi przesyłamy gratis i franko.
Księgarnia Polska
we Lwowie, 14, Plac Halicki, 14. 1290 1 3

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup** czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakotéż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 31 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1007 34 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Karol Czaplicki
Magazyn i Fabryka wyrobów złotych i srebrnych
w Krakowie,
plac Maryacki Nr. I (pod Murzynami),
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż utrzymuje na składzie wielki wybór towarów **złotych** i **srebrnych** w najnowszym guście. Wykonywa wszelkie **zamówienia** i **reperacye** punktualnie i starannie po bardzo przystępnych cenach.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje i przyjmuje w zamian.
Na zapytania z prowincyi odpowiada odwrotną pocztą. 1278 2 10

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami).

Plac Maryacki Nr. I. (pod Murzynami.)

Plac Maryacki Nr. I. (pod Murzynami)

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
¹/₄ litra po 8 centów
¹/₂ „ „ 16 „
¹/₁ „ „ 32 „ 639 39
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

Ceny zniżone.

Ceny zniżone.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROSLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 ct

PROSZEK do czyszczenia paznogci,
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku.
Pudełko 25 cnt.

Siodełka do polerowania paznogci.
1 złr. 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci, od 40 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka (róg Wałowej). Hotel Europejski (plac Maryacki)
i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. 91 16
Z d. 1 czerwca została otworzona filia w Czerniowcach, Rynek Nr. 1.

Anastazy Holik
Zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Szewskiej Nr. 7,
przygotowany wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych do swego zawodu, otworzył
Skład Zegarów i Zegarków
wszelkiego rodzaju z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa dokładnie pod gwarancyą. — Rzeczy za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ściśle dotrzymanie terminu, oznaczonego przy powierzeniu mu roboty i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 858 10 10

DOBRA
Rozembark i Racławice
przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej. 207 morgów lasu. 27 morgów łąk, 5 morgów ogrodu** około **30 morgów pastwisk,** z **propinacyą młynem,** z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym** i **martwym,** są **w** każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, mieszkającego w **Rozembarku** poczta **Biecz.**
1047 9 9

Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,
rok założenia 1575 w Amsterdamie.
Tychże specyalności
Curacao-Anisette
znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 4 20

ZAWIADOMIENIE!
Z dniem 4 października **przeniesione zostało c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń** (E. Silbersteina) z Hotelu Saskiego na **Plac Maryacki,** do domu Wgo **Czynciela,** o czem mam zaszczyt Szan. Publiczność zawiadomić.
1271 4 6 *E. Silberstein,*
c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń.

---

113 67 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Subjekt
rutynowany w handlu bławatnym i konfekcyj, potrzebny jest do MAGAZYNU **Henryka Schwarza** w Krakowie.
1285 2 3

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
151 49

Kilka bon Francuzek,
poszukuje miejsca przez
Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,
Kraków, ul. Szewska, 8, I p.
1287 2 4

ZARZĄD TOWARZYSTWA
uczącej się młodzieży w Krakowie
„ZDROWIE"
otwierając d. 1 października b. r. **kuchnię akademicką,** pragnie w myśl statutów otrzymywać artykuły spożywcze w najlepszym gatunku i z pierwszej ręki. Zwraca się zatem do Szan. Zarządców dóbr z uprzejmą prośbą o nadsyłanie ofert wraz z cenami na dostawę wszelkiego rodzaju jarzyn, nabiału, masła, owoców, wędlin i t. p. produktów gospodarstwa domowego.
Adres: Zarząd Tow. **„Zdrowie"**, Kraków, „Szara kamienica", Rynek główny. 1252 3 3

Dr. Przemysław Pieniążek
Docent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak dawniej od godz. 3 do 5 popołudniu przy ulicy Brackiej l. 10. 1280 2 3

POSADZKA
z dęboworowego, sztucznie suszonego drzewa.
Dębowa w różnych wzorach za 1 metr kwadratowy złr. **2** i wyżej.
Sosnowa z dębowemi ramami i krzyżami za 1 metr kwadratowy złr. **1.30** i wyżej.
Fryzy dębowe od 2.00 metr. dług. począwszy po złr. **30.** — za 1 metr kubiczny.
Dyrekcya Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku Parowego J. O. Eustachego księcia Sanguszki w Tarnowie. 1259 3 11

Wszelkich wiadomości o stosukach **AMERYKI, Afryki, Australii Brazylii t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 126 2 10

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu **3·10 metra na jeden ubiór**
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz
peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie** za metr **złr. 2.20** i **złr. 2.40.**
Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z czystej wełny owczej na **damskie zimowe paletoty** za metr **złr. 4.**
Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, **sukna damskie i na pokrycie bilardów,** peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane.
Posyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**
Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania
Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.
Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 10|24

SZKOŁA MALARSKA
dla Pań
otwartą została tak jak w przeszłym roku
od 1 października b. r.
w pracowni p.
Antoniego Piotrowskiego
artysty malarza
ulica Batorego Nr. 12
w Krakowie.
Wpisy trwać będą włącznie do 15 października. 1051 6 6

---

100 złr. nagrody
temu, kto znajdzie dla osoby w średnim wieku, wykształconej, mówiącej językiem francuskim i niemieckim — posadę stałą przy fabryce, magazynie, sklepie lub tym podobnych zakładach, do czynności biurowej lub do sprzedaży w Krakowie albo tegoż przedmieściu. — Wiadomość w Drukarni Związkowej. 1255 3 3

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.